

Postępowanie zgodnie z dobrymi myślami

Dawno temu w stanie Andhra Pradesz żył człowiek nazwiskiem Rajana Bhaskara. Był królewskim ministrem, bystrym i inteligentnym, zawsze służył królowi dobrą radą, gdy tylko zaistniała taka potrzeba. Z natury był bardzo uprzejmy i życzliwy. Nie potrafił powiedzieć 'nie' nikomu, kto zwrócił się do niego o pomoc. Rozdawał szczerze dobra, nie myśląc o tym, co będzie jutro.

Rajana Bhaskara stał się sławny, a jednocześnie biedniejszy. Ostatecznie zmarł, pozostawiając niewielki majątek. Jego syn też odszedł w młodym wieku, opuszczając żonę i syna. Młoda wdowa zarabiała na utrzymanie dziecka, pracując dla innych ludzi, gdyż bardzo chciała, aby jej syn otrzymał dobre wykształcenie. Dlatego posłała chłopca do szkoły w wiosce. Nauczyciel pamiętał wielkość jego dziadka, był bardzo życzliwy dla chłopca i uczył go z wielką miłością.

Pewnego dnia do szkoły przybył gość z dalekiego kraju – znany poeta, który wiele lat wcześniej otrzymał hojny dar od Rajany Bhaskary. Zatem gdy poeta dotarł do rodzinnej miejscowości swego dawnego dobroczyńcy, nie mógł nie wspomnieć o tym nauczycielowi i nie wychwalać nestora.

Nauczyciel bardzo się ucieszył, gdy to usłyszał. Powiedział poecie: – Panie, ten chłopiec jest wnukiem Rajany Bhaskary. Gdy poeta zobaczył chłopca, który był bardzo podobny do dziadka, nie mógł opanować wzruszenia. Rozpłakał się z radości, od razu ogarnęła go wena poetycka i zaczął wyśpiewywać w klasie chwałę jego dziadka.

Szybko przekazane w prezencie złoto

Chłopiec czuł się dumny, że jest wnukiem wielkiego człowieka, którego wciąż wspominały obdarowane osoby. Pełen dumy i wielkiej radości natychmiast zdjął z nadgarstka złotą bransoletkę i podarował ją poecie, który był zdumiony jego szczodrością. Wiedział, że ta sama krew, która płynęła w żyłach dziadka, płynie też w żyłach wnuka. Pochwalił chłopca z wdzięcznością i odszedł.

Nauczyciel i koledzy z klasy również byli zaskoczeni. Wyrazili wielki podziw dla chłopca, który był tak hojny, choć ubogi. Wszyscy byli szczęśliwi i chwalili go za szczodrość, lecz chłopiec bardzo się zaniepokoił. Pod wpływem impulsu oddał złotą bransoletkę. Co powie na to jego matka? Wiedział, że są w trudnej sytuacji finansowej. Czy nie będzie zła z powodu jego pochopnego czynu?

Zadręczając się myślami, chłopiec jak najdłużej trzymał się z dala od domu, dokąd powoli wrócił po zmroku. Schował lewą rękę pod koszulę, aby matka nie zauważyła, że nie ma bransoletki na nadgarstku. Ponieważ była zajęta pracą, nie zwróciła uwagi, że coś jest nie w porządku, dopóki nie nadeszła pora obiadu.

Gdy chłopiec usiadł, aby coś zjeść, matka podała mu posiłek. Zaczął jeść, ale uważał, by nie wyciągnąć lewej ręki nawet wtedy, gdy chciał napić się wody. Przez cały czas trzymał rękę pod koszulą. Widząc to, matka zapytała: – Co się stało z twoją ręką? Dlaczego ją chowasz? Schyliła się i wyciągnęła jego lewą rękę. Później wyszła na jaw cała historia. Przerażony chłopiec niepewnym i drżącym głosem wyjaśnił, jak oddał bransoletkę poecie. Gdy matka słuchała tej opowieści, jej twarz poczerwieniała z gniewu. Powiedziała do niego podniesionym głosem: – Ty głupcze! Co zrobisz?! Chłopiec zalał się łzami i błagał: – Matko, proszę, nie złość się na mnie. Podarowałem ją bez namysłu, pod wpływem nagłego impulsu. Jutro rano pójdę do poety i poproszę go, aby oddał mi bransoletkę. Słyszając te słowa, matka bardzo się zdenerwowała i krzyknęła: – Synu! Co ty mówisz? Czy myślisz, że jestem na ciebie zła dlatego, że oddałeś bransoletkę? Wcale nie! Twój impuls był bardzo dobry. Syn zdziwił się i zapytał: – Więc dlaczego na mnie krzyczałaś?

Chwała pradawnym matkom

Matka spojrzała w oczy synowi i powiedziała: – **Mój drogi, twój dziadek był bardzo wielkim człowiekiem i niczego nie robił połowicznie. Ponieważ urodziłeś się jako jego wnuk, jak możesz być taki małostkowy, żeby podarować tylko jedną bransoletkę, a drugą zatrzymać dla siebie? Trzeba było ofiarować poecie dwie bransoletki po to, by mógł nosić parę ozdób.**

Chłopiec podskoczył z radości i zawołał: – Naprawdę tak powinienem postąpić, matko? Nikt mi tego nie powiedział. Gdybym wiedział, że mógłbym przekazać dwie bransoletki, nie byłbym taki małostkowy, aby jedną zatrzymać dla siebie. W każdym razie nie wyrządziłem wielkiej krzywdy. Poeta wciąż jest w naszym miasteczku. Jutro dowiem się, gdzie przebywa. Pójdę do niego i podaruję mu drugą bransoletkę.

Matka uśmiechnęła się i oznajmiła: – **Nie, synu, nie powinniśmy odkładać dobrych czynów na następny dzień. Kto wie, co stanie się jutro? Możemy umrzeć albo poeta może umrzeć. Umysł jest tak zmienny, że do jutra możemy zmienić zdanie. Dlatego najlepiej teraz dowiedzieć się, gdzie poeta mieszka i ofiarować mu bransoletkę dziś wieczorem.**

Zainspirowany i zachęcony przez matkę chłopiec natychmiast udał się do domu nauczyciela, dowiedział się, gdzie zatrzymał się poeta i poszedł się z nim spotkać. Poeta był zaskoczony, widząc go o tak późnej porze. Lecz gdy zrozumiał, dlaczego chłopiec przyszedł, ogarnęła go radość. Był pełen podziwu dla chłopca i jego matki. – Jak mogą być tak hojni w swoim ubóstwie! – zastanawiał się.

Gdy chłopiec dobrze załatwił sprawę, wrócił do domu z lekkim sercem, a matka przywitała go promiennym uśmiechem.

Pewnego razu w czasie rozmowy ze studentami na werandzie prof. Anil Kumar nawiązał interesujący dialog z Bhagawanem.

Prof. Anil Kumar: Swami, studenci są bardzo szczęśliwi, że Swami ponownie rozdał ubrania. To jest jak premia!

Swami: To, co teraz daję, to dodatek. Bóg zawsze obdarza szczerze nawet za drobne dobre czyny, jakie wypełnia człowiek. Gdy Kaurawowie upokorzyli Draupadi, intonowała imię Pana Kriszny, który ją ocalił. Draupadi wcześniej oddała tylko kawałek swojego sari, aby pomóc Krisznie, gdy został ranny. Ten niewielki czyn Draupadi był powodem, dla którego później Kriszna obronił jej honor na dworze Kaurawów.

Prof. Anil Kumar: Swami, rozdałeś ubrania, gdy tylko je przywieziono.

Swami: Tak. Dobre uczynki musisz zawsze wykonywać niezwłocznie. W przeciwnym razie twój umysł może się rozmyślić, a ty możesz zdecydować, że postąpisz inaczej. Natomiast każdy zły czyn, jaki popełnisz, musisz wielokrotnie przemyśleć.

Dlatego nigdy nie odkładajmy wprowadzania w czyn dobrej myśli. Nigdy nie traćmy szansy na to, by czerpać moc z tej czystej idei. Wypełnijmy świat chwalebnyymi skutkami naszych prawych czynów.

Ilustracje: Pan Sriram Santhanam

Dziękujemy i pełne miłości Sai Ram

Zespół Radia Sai

(dk is)

sierpień 2019

Źródło: „Heart to Heart”, vol. 17, issue 7, July 2019

http://media.radiosai.org/journals/vol_17/01JUL19/Acting-on-a-good-thought-get-inspired.htm

11.08.2019